

Owoc miłości – dar Boga

„Posłaniec św. Antoniego z Padwy” 12(2007) nr 4, s.16-17.

Stając wielokrotnie wobec bólu niemożności posiadania własnego potomstwa, zadajemy sobie pytanie o logikę działania Boga. Z jednej bowiem strony wiele par małżeńskich za wszelką cenę chce uniknąć poczęcia nowego życia i gdy już do tego dojdzie najchętniej poddają je „zabiegowi” aborcji. Inni zaś dokładają wszelkich możliwych środków i starań, by za wszelką cenę urodzić dziecko. Obie grupy zapominają o darze rodzicielstwa i godności ludzkiej każdego człowieka od jego poczęcia.

Dar potomstwa

Wezwanie Boże skierowane do pierwszej pary ludzkiej nie pozostawia żadnych wątpliwości: człowiek jest powołany do przekazywania życia następnym pokoleniom, by te zaludniały ziemię (por. Rdz 1,28). Błogosławieństwo, które spoczęło na pierwszym człowieku, otworzyło go na dar nowego życia.

Patrząc z perspektywy medycznej okazuje się, że rodzicielstwo jest niczym nie zasłużonym darem, którego cud dzieje się niemal na naszych oczach, biorąc pod uwagę następujące fakty:

- w skali globalnej ok. 50% zapłodnionych komórek jajowych samorzutnie jest wydalane z organizmu kobiety;
- prawdopodobieństwo zajścia w ciążę przy wszystkich sprzyjających okolicznościach wynosi zaledwie 25%;
- zaburzenia zdrowotne oraz nieznanne medycynie czynniki psychiczne, mogą osłabić zdolności prokreacyjne mężczyzny i kobiety.

Fakty te przemawiają same za siebie – rodzicielstwo jest darem całkowicie zależnym od Boga.

Małżonkowie podejmując współżycie seksualne, otwierają się na stwórcze działanie Boga, który może (nie musi) dopuścić do powstania w łonie kobiety nowego życia, jako owocu miłości tych dwojga.

Należy pamiętać, że dziecko rozwijające się w łonie matki jest oddzielną jednostką egzystencjalną, z własnym istnieniem, psychiką, osobowością i nieśmiertelną duszą. Matka wydając je na świat, nie staje się automatycznie posiadaczem dziecka, lecz staje się matką (podobnie zresztą ojciec) przez wejście z małym człowiekiem w specyficzne dla nich relacje. Dzięki temu macierzyństwo ani ojcostwo nie kończą się w momencie, gdy dziecko dorośnie i opuści swoich rodziców, zakładając własną rodzinę, te relacje trwają zawsze.

Nadużycia władzy

Stechniczowany człowiek posuwa się wciąż dalej w poszukiwaniu rozwiązań na swoje bolączki, pomijając w nich odniesienie do pierwotnego planu Stwórcy i redukując człowieka do rzędu przedmiotu, podlegającego manipulacjom technicznym.

Najbardziej rozpowszechnioną manipulacją medyczną, mającą na celu dać małżonkom upragnione dziecko jest zapłodnienie pozaustrojowe, tzw. *in vitro*.

Poddając ocenie moralnej tego rodzaju dokonania należy pamiętać o kilku istotnych faktach:

- Zabieg odbywa się poza normalnym aktem seksualnym, co sprawia, że traci on swój wymiar osobowy. Powstałe w ten sposób życie jest owocem zabiegów medycznych, które w sposób instrumentalny traktują nowego człowieka.
- Dziecko staje się przedmiotem pożądania ze strony rodziców, którzy dążą do jego posiadania za wszelką cenę, co sprawia, że sami rodzice pozbawiają w jakimś sensie swoje dziecko godności człowieka, traktując je jako przedmiot swego „chcę” czy „muszę”.
- Całość zapłodnienia odbywa się poza organizmem matki, co czyni go nie ludzkim i pozbawionym swojej pierwotnej godności.
- Powstałe w wyniku zapłodnienia wielu komórek jajowych płody, zamraża się, a po kilku latach niszczy.

Te podstawowe dane wskazują, że sztuczne zapłodnienie nie ma nic wspólnego z odwiecznym planem Boga, który z ludzkiej płodności uczynił dar, czyli bezinteresowny i wolny podarunek, który może dać komu zechce. Człowiek uzurpując sobie prawo do bycia bogiem, stawia siebie i swoje pragnienia na pierwszym miejscu.

Drugą powszechnie stosowaną metodą jest tzw. sztuczna inseminacja, która żywcem zapożyczona z weterynarii, jest praktykowana na kobietach.

Obie metody sprzeciwiają się Bożemu planowi względem człowieka i jego płodności. Obie uwłaczają godności mężczyzny, kobiety i dziecka, które jest ich owocem. Obie w końcu nie mają nic wspólnego z osobowym spotkaniem małżonków w akcie seksualnym, który wyraża ich miłość i jedność oraz staje się otwrciem człowieka na Boży dar życia.

***In vitro* i co dalej?**

Problemy związane z zapłodnieniem *in vitro* nie kończą się wraz z urodzeniem dziecka. W wielu przypadkach może się okazać, że wymarzony potomek nie dorasta do aspiracji rodziców. Często bowiem okupione takim trudem i wyrzeczeniami dziecko, musi spełniać pokładane w nim oczekiwania rodziców. Najlepiej, żeby było utalentowane, wybitnie zdolne, nie sprawiało kłopotów wychowawczych... Gdy jednak okaże się, że jest zwykłym, często niesfornym dzieckiem?

Wielkim problemem dla samego dziecka, kiedy pozna już w dorosłym wieku sposób swego poczęcia, może się okazać problem tożsamości. W przypadku zapłodnienia homologicznego (komórka jajowa i plemnik pochodzą od obojga małżonków) nie stanowi to aż takiego problemu. Jednak w przypadku zapłodnienia heterologicznego, gdy dawcą plemników jest ktoś z „Banku nasienia”, dziecko zadaje sobie pytanie o swoją tożsamość genetyczną czy rodową. Także problem ojcostwa jest dużym znakiem zapytania.

To tylko drobny wycinek problemów, jakie stają wobec rodziców, którzy decydują się na sztuczne zapłodnienie. Jednak prawdziwymi nosicielami tego balastu psychicznego będą ich dzieci, którym ci rodzice zgotowali ten los.

* * *

Dziecko – dar miłości Boga i człowieka, gdy staje się przedmiotem zabiegów, zostaje naruszona jego godność, którą obdarzył go Bóg, wypisując na nim swój

obraz i podobieństwo. Czy zatem człowieka ma prawo za wszelką cenę wymuszać ów dar?

LITERATURA

KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Instrukcja „Donum vitae”. O szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, Watykan 1987.

BOŁOZ W., *Życie w ludzkich rękach*, Warszawa 1997.